



Młodzi lubią młodych

„Trzeba coś zrobić dla naszej młodzieży“ — tak mówimy wszyscy i z pewnością słusznie. „Coś“ — tak, ale nie wszystko. Przede wszystkim nie róbmy tego co młodzież chce i potrafi zrobić sama. Przypomnijmy sobie jak to było z nami. Myśmy też nie lubili za młodu — czasem słusznie a czasem niesłusznie — aby starsi wtrącali się nam do wszystkiego. Niekiedy zdawało nam się, że coś wiemy czy rozumiemy lepiej, to znów raziły nas upodobania i przyzwyczajenia, na które patrzyliśmy jak na zażytki z zamierzchłej epoki. To jest zwykła kolej rzeczy.

A poza tym — zawsze coś z prawdy w tym było. Dziś jest więcej niż kiedykolwiek. Młodzież nasza wzrasta i doradza się w zupełnie odmiennych warunkach niż my — przede wszystkim dla tego, że się wychowuje w obcym kraju. Stąd dwa wnioski na początek. Niebezpieczeństwo wynarodowienia lub oddalenia się od ojczystych spraw — to wiemy i temu pragniemy zaradzić. Drugi wniosek — to ten, że aby zaradzić niebezpieczeństwu — trzeba szukać takich sposobów, które nie będą odsuwały od nas młodzieży, zamiast ją z nami wiązać bliżej.

Zwłaszcza więc trzeba nam będzie pamiętać, że młodzież nie zawsze starszych lubi, a jeżeli ich nawet lubi, to nie lubi ich nadmiernej kontroli i zrządzenia. Trzeba będzie zatem urządzić młodych tak, aby mogli często być sami, między sobą. Pomagać im i doradzać bez zbyteknego nacisku. Niech oni też szukają swoich dróg. Będziemy się starali im dostarczyć narzędzi, które im to samodzielne szukanie ułatwią.

Na początek — może pomyślimy o następującej sprawie. Jest w Wielkiej Brytanii 14 Domów Kombatanta i przeszło 150 kombatantskich świetlic. Można by np. określić takie dni czy godziny, które będą przeznaczone wyłącznie dla młodzieży (powiedzmy, w wieku 16 do 25 lat). Wtedy tam, gdzie się młodzież będzie zbierała, nie powinno być starszych zupełnie chyba tylko ktoś kto będzie młodym potrzebny do rady czy do pomocy. Mogą to być zabawy czy odczyty czy zebrania dyskusyjne czy poprostu wieczory klubowe. Niech przyjdzie ze starszych ktoś, najlepiej ktoś kogo młodzież lubi i kto z nią umie sobie radzić — ale niech się starsi nie „pchają“ tego dnia.

Nie należy sądzić, że pomyśl ten wyszedł od nas, z redakcyjnego biurka. Przeciwnie, wyszedł on od samej młodzieży, z terenu. Wydaje się nam, że jest on w dużej mierze słuszny i dla tego

Gospodarka. Otworzyliśmy cztery nowe Domy Kombatanta w miastach: Bristol, Coventry, Kirckaldy i Sheffield. W Aloa powstał klub SPK.

Oświata i kultura. Ilość kursów nauczania przedmiotów ojczystych organizowanych przez SPK, z 40 w 1952 r. wzrosła w 1953 r. do 53. Ilość dzieci w tych szkołach z 950 do 1450. Do bibliotek terenowych wysłano ok. 2500 tomów (do tego należy dodać książki, zakupywane bezpośrednio przez biblioteki). Ilość amatorskich zespołów teatralnych przy poszczególnych Kołach SPK wynosiła w r.ub. 20, zespołów tanecznych 16, chórów 16, orkiestr, ok. 10. Z Oddz. organizuje poradnię artystyczną dla tych przyszłych zespołów.

„Co nam daje SPK“

Rok ubiegły w pracy Oddziału „Wielka Brytania“

Sport. W r.ub., z inicjatywy Zarządu Oddziału SPK, powstał Związek Polskich Klubów Sportowych, w oparciu o SPK. Mieści się on w lokalu SPK i działa według programu, opracowanego wspólnie z kombatantami. Do Związku należy 35 klubów sportowych. Przeprowadzono mistrzostwa w różnych grach sportowych. (Np. w mistrzostwach piłki nożnej startowało 27 klubów, widzów było 22.500).

Opieka społeczna, BIP. W tym dziale prace

szyły nieprzerwanie. BIP ma ostatnio więcej roboty w związku z nową ustawą o dodatkowej emigracji do St. Zjednoczonych 2.000 b. żołnierzy polskich.

Zarząd. Rok ubiegły zaznaczył się ściślejszym współdziałaniem „Londynu“ z „terenem“. Prezes i sekretarz Zarządu Oddziału wyjeżdżali często do poszczególnych ośrodków na inspekcje. Odbyło się sporo konferencji rejonowych. Poznaliśmy się i rozumiemy się lepiej wzajemnie.

SPK na szerokim świecie

SZWECJA

Wydany w grudniu 1953 r. biuletyn oddziału SPK Szwecja zawiera wyczerpujący przegląd działalności nie tylko Zarządu Oddziału lecz i wszystkich niemal Kół SPK w Szwecji.

Dużą aktywność wykazuje Koło „Dalarna“, które utworzyło w listopadzie z.r. sekcję w mieście Ludvika z kol. Lange jako prezesem. Natomiast istniejąca poprzednio sekcja tegoż Koła w Borlänge przekształciła się na samodzielne Koło, które wybrało do zarządu kolegów W. Kaczorkiewicza jako prezesa, K. Konrada i S. Peszko, oraz do komisji rewizyjnej kolegów S. Pobala, J. Krawczykową i W. Kusia.

Koło „Sztokholm“ organizowało co miesiąc wraz z klubem „Ognisko“ zebrania towarzyskie połączone z odczytami. Ostatnio odbyły się odczyty kol. prezesa S. Iwanowskiego o czwartym Walnym Zjeździe SPK oraz kol. Szymankiewicza o muzyce Szopena. Ten odczyt był ilustrowany przez wybitnego

poddajemy go rozprawce naszych Kół.

Mówiąc między nami — sami możemy odnieść z tego pewne korzyści — kto wie? Skarżymy się wciąż, my starsi, na dwie dotkliwe bolączki. Jedna — to nadmierne rozpamiętywanie przeszłości, która nie powróci. Druga — no, te emigracyjne spory. Prawda, że warto wiele z przeszłości zapamiętać, ale i warto wiele zapomnieć. Młodzi z natury rzeczy patrzą w przyszłość, bo przeszłości nie znają albo nie pamiętają. Ma to swoje dobre strony. Zostawmy młodych, od czasu do czasu, samym sobie — będąc do ich dyspozycji w pobliżu — a może potrafią oni, lepiej od nas samych, znaleźć „to co łączy“ a odrzucić „to co dzieli“.

W każdym razie spróbować warto. A potem pomyślimy i o innych sposobach.

pianistę polskiego M. Filara, który przybył do Szwecji z Ameryki na turę koncertową. Również staraniem Koła zorganizowano obchód Święta Niepodległości z referatem dr M. Lisińskiego i programem artystycznym. W październiku, Koło utworzyło pierwszą szkołę niedzielną w Sztokholmie dla dzieci polskich od 6-12 lat. Lekcje odbywają się w każdą niedzielę po nabożeństwie polskim. Kierowniczką szkoły jest p. W. Madlerowa, dyrektorka gimnazjum polskiego w Sztokholmie.

Koło „Lund“ zorganizowało na uniwersytecie w Lund zebranie protestacyjne przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce z referatami w języku szwedzkim kol. B. Kurowskiego i kol. Strzeleckiej.

Koło „Malmö“ urządziło jesienią ub. roku szereg imprez, jak np. obchód Święta Niepodległości i tradycyjnego św. Mikołaja dla dzieci. Również w Göteborgu odbył się taki obchód urządzony staraniem miejscowego Koła SPK.

Koło „Västmanland“, obejmujące kilka polskich środowisk w środkowo - północnej Szwecji, m.in. w Västerås, Örebro i Köping, przekształciło się prawdopodobnie na samodzielny okrąg z trzema kołami. W powyższych miejscowościach funkcjonują nieźle zaopatrzone biblioteki SPK.

Koło w Gävle, niezależnie od urzędzenia tradycyjnych obchodów Święta Żołnierza i Święta Niepodległości, przystąpiło do stworzenia szkoły niedzielnej dla miejscowej młodzieży polskiej. Z myślą o niej przede wszystkim urządzony został w okresie świątecznym tradycyjny oplatek.

Do oddziału SPK „Szwecja“ należy również samodzielne Koło „Kopenhaga“. Powracając ze Zjazdu SPK w Londynie, kol. prezes Oddziału, Iwanowski, odwiedził to Koło i na zwołanym w tym celu walnym zebraniu Koła złożył sprawozdanie ze Zjazdu oraz omówił szereg spraw organizacyjnych.

Sucha to napozór kronika szablonowych wydarzeń. A przecież wiele trzeba było włożyć pracy w to, aby wszystkie te imprezy zorganizować, zapewnić współdziałanie referentów i wykonawców programu artystycznego, postarać się o liczną frekwencję nie tylko Polaków, ale nieraz i Szwedów. Ta praca nie poszła na marne. Dzięki niej Koła SPK w Szwecji i Danii istnieją nie tylko na papierze. Działają i żyją. Świadczy o tym choćby znaczny wzrost liczby członków Oddziału, która niemal podwoiła się w ciągu ostatniej kadencji. To też Zarząd Oddziału ze swym prezesem kol. Iwanowskim może być słusznie zadowolony z zeszłorocznego dorobku. Na podkreślenie zasługuje staranna redakcja biuletynu Oddziału, zawierającego nie tylko szczegółową kronikę organizacyjną, ale szereg artykułów na tematy polityczne i wojskowe.

HOLANDIA

Wydany w grudniu ostatni biuletyn oddziału SPK w Holandii zawiera m.in. treściwe przedstawienie przebiegu akcji protestacyjnej przeciw prześladowaniu Kościoła w Polsce oraz kronikę terenową, w której na szczególną uwagę zasługuje wzmianka o sprowadzaniu dzieci polskich

(Dokończenie na str. 2)

Współdziałanie w pracy oświatowej

Zarząd Oddziału SPK W. Brytania postanowił, specjalną uchwałą zwrócić się do władz Polskiej Macierzy Szkolnej z propozycją współdziałania w sprawach szkolnictwa. W chwili obecnej, główny ciężar odpowiedzialności w dziedzinie organizacji szkół przedmiotów ojczystych i opieki nad nimi spoczywa na SPK, które zorganizowało już przeszło 50 takich szkół. W maju b.r. powstała w W. Brytanii Polska

Z życia Organizacji

Prezes Zarządu Głównego SPK kol. Soboniewski oraz prezes Zarządu Oddziału W. Brytania kol. Przedzimirski wyjadą dn. 15 b.m. do Edynburga, aby wziąć udział w posiedzeniu klubu SPK, które odbędzie się w edynburskim Domu Kombatanta.

Następnie kol. Przedzimirski przeprowadzi inspekcję szeregu Kół SPK na terenie Szkocji. Podróż inspekcyjna zajmie około dwóch tygodni i zostanie zakończona konferencją z prezesami Kół (w Edynburgu).

* * *

Sekretarz Zarządu Oddziału W. Brytania kol. Domański przeprowadził w ub. tygodniu inspekcję 5 Kół SPK na terenie Lincolnshire.

* * *

Członek Zarządu Oddziału SPK W. Brytania kol. Z. Szadkowski wyjeżdżał w ub. niedzielę do Birmingham w sprawach organizacyjnych.

* * *

Referent organizacyjny Oddziału SPK W. Brytania kol. J. Krajewski wziął udział, z ramienia Zarządu Oddziału, w nadzwyczajnym zebraniu walnym, zwołanym w ub. tygodniu przez Koło SPK w Chinnor.

* * *

Dorocznym zwyczajem, kierownictwo Domu Kombatanta w Londynie przygotowało składkową wilię, którą spędzono w koleżeńskim gronie. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób z różnych zakątków Londynu. Przy jarzącej się światłami choince, przy zastawionym tradycyjnymi potrawami, a ustawionym w podkowie stole wigilijnym, święcono wilię w dobrym i przyjacielskim nastroju. Gości przyjmowali koledzy i koleżanki z Zarządu Głównego, Zarządu Oddziału W. Brytania i Zarządu Domu.

Przemawiali na wilię ks. kapelan K. Sołowiej i kol. prezes Soboniewski. Długo wieczorem rozlegały się koleśdy, śpiewane zgodnym chórem przez grono ludzi, którzy nawet nie znali się przedtem wszyscy, ale którym było razem dobrze, swojsko i niesamotnie przy oplatku i drzewku wigilijnym.

